

Zazegnaliśmy kryzys, ter



Odnawiają przysięgę małżeńską na każdych rekolekcjach.

Choć żyli pod jednym dachem, coraz bardziej oddalali się od siebie. Żona opiekowała się córką i synem, on piął się po szczeblach kariery

Roksana i Andrzej poznali się w 2000 r. u jezuitów w Częstochowie.
– Oboje chcieliśmy rozeznaczyć swoje powołanie. Ja przyjechałam z Krakowa, gdzie studiowałam pedagogikę specjalną, a Andrzej z Oław. Mimo odległości, udało nam się kontynuować znajomość – wspomina Roksana.

Szukali inspiracji i własnej drogi

Pobrali się 4 sierpnia 2001 r., półtora roku po poznaniu. Po dwóch latach urodziła się Julia, trzy lata po niej Adam.

– W 2007 r. dopadł nas kryzys. Choć żyliśmy pod jed-



Prowadzą zajęcia dla małżeństw, które potrzebują wsparcia.



Każdego dnia starają się znajdować czas na to, by sprawić sobie nawzajem radość.

nym dachem, coraz bardziej oddalaliśmy się od siebie. Żona opiekowała się córką i synem, ja pracowałam w finansach, piąłem się po szczeblach kariery – wspomina Andrzej.

Łączyły ich jednak dzieci, dla obojga były priorytetem. Dlatego zdecydowali się wziąć udział w rekolekcjach, których tematem były warsztaty o wychowaniu dzieci.

– Spotkaliśmy tam rodziny, borykające się z podobnymi, ale też większymi problemami, np. chorobą dziecka. Byliśmy pełni podziwu, że dają sobie radę. Postanowiliśmy poszukać takich małżeństw nieopodal naszego miasta, by były dla nas inspiracją – mówi Roksana.

Na ich drodze rozwoju duchowego pojawił się Domo-

wy Kościół. Zaczynali od bycia uczestnikami, ale dorastali do tego, by dać wspólnie coś od siebie. I tak zadebiutowali jako animatorzy rekolekcji. Na świecie było już najmłodsze z ich dzieci, dziś 14-letnia Amelka. Długi czas jeździli na rekolekcje całą rodziną.

– Amelka swoje pierwsze rekolekcje odbyła jeszcze, gdy była w okresie prenatalnym

Teraz pomagamy innym



pod moim sercem. Poźniej na każdy wyjazd mówiła „re-kolekcje”, co bardzo nas roz-czułało – wspomina Roksana.

Uczestników przybywało, a gdy okazało się, że któregoś roku było ich ponad 1000, Andrzej zdecydował, że zrealizuje ideę, która od dłuższego czasu w nim dojrzewała.

Organizują biwaki dla rodziców z dziećmi

– Rzadko bywałem w domu. Miałem na głowie jeszcze prowadzenie firmy szkoleniowej, byłem zastępcą dyrektora oddziału banku. Podjąłem radykalną decyzję w 2016 r. i zwolniłem się z pracy. Roksana też była „za” i mi kibicowała. I tak, w 2017 r., powstała Fundacja dla Rodziny (dlaRodziny.eu), w której oboje działamy. To, co mamy do zaproponowania w jej ramach, wypełnia lukę w działalności na rzecz małżeństw i rodziny na wielu polach. Poruszamy relacje między małżonkami, między rodzicami a dziećmi czy sprawy finansowe – mówi.

Organizują m.in. biwaki, na które przyjeżdża ojciec z sy-

nem lub córką. Tata przyjeżdża tylko z jednym dzieckiem, nawet jeśli ma kilkoro...

– Bo to czas tylko dla nich. Ich więc się pogłębia, a często odbudowuje. Niedawno odbył się pierwszy weekend dla mamy z córką. Cel jest ten sam – tłumaczy Roksana.

Państwo Cwynarowie są obecni w social mediach: na Instagramie, Youtube, Facebooku. Nagrywają filmy, webinary, prowadzą kursy online.

Dużym powodzeniem cieszą się Randki Małżeńskie. To bezpłatne spotkania online w formie filmów. Podczas kursu małżonkowie mają do zrealizowania wspólnie rozmaite zadania.

„Łączyły ich dzieci, których dobro było dla obojga priorytetem.”

– Początkowo prowadziliśmy randki dla par stacjonarnie, bo wolimy spotkania „w realu”. Zapraszaliśmy je na elegancką kolację, ale przyszła pandemia. Docho-dziły do nas sygnały, że ludzie są pozamykani w domach i sytuacja niektórych jest dramatyczna. Postanowiliśmy za-działać i tak powstał pomysł randek małżeńskich online. Brało w nich udział ponad 6000 osób – również te, które nie byłyby w stanie zbliżyć się do Kościoła. W sumie obejrzało je 600 tys. osób. Zdarzyło się, że żona zaprosiła męża na randkę online. Nie pojawił się. Przyszedł na drugą, ale nas wyśmiał. Na trzeciej zjadł kolację, którą dla niego przygotowała i pozostał. Przed czwartą randką online to on wołał żonę z kuchni, by przyszła, bo już się zaczyna – opisuje Roksana.

Małżeństwo podkreśla, jak ważna jest umiejętność roz-



Poznali się 26 lat temu.

mawiania. Kluczową kwestią jest rozpoznać, jakie są oczekiwania drugiej strony: co jest dla niej ważne, jakiego rodzaju sygnały to dla niej oznaka miłości.

Wiedzą, że z Bożą łaską wszystko się uda

Mają już świadomość, że nie ma sytuacji bez wyjścia – trzeba tylko chcieć, a z Bożą łaską się wszystko uda.

„Teraz umawiają się na regularne na randki ze sobą. To ich jeszcze bardziej zbliża.”

– Wiadomo że nikt nie lubi kłopotów, a my nie zadbaliliśmy o to, by było ich mniej. Mamy za sobą trudne doświadczenia, ale udało nam się zwycięsko wyjść z walki o ocalenie małżeństwa i rodziny. Myślę, że byliśmy i jesteśmy wiarygodni w tym, co robimy i mówimy, a to klucz do pomocy innym – deklaruje Andrzej. A Roksana dodaje:

– Nie rozumiałam, że potrzebuję szukać w ciągu dnia najlepszych momentów, które mogłabym ofiarować Andrzejowi, aby budować z nim bliską relację. Teraz staramy się o sie-

bie nawzajem i to jest kolejny wspaniały dar od Boga.

Niedawno obchodzili 25. rocznicę ślubu. Czują wdzięczność i dumę, że udaje im się być w dobrej relacji.

– Mamy to szczęście, że na każdych rekolekcjach, które organizujemy, odnawiamy przysięgę małżeńską. Gdy kapłan przewiązuje stulą nasze dłonie, to za każdym razem jest niesamowite doznanie. A świadkami są zawsze nasze dzieci i obecne w kościele inne małżeństwa – w głosie Roksany słychać wzruszenie.

Od dawna umawiają się na regularne randki ze sobą. Żartobliwie informują wtedy dzieci, że idą na spotkanie zarządu. To czas, w którym omawiają to, co ich trapi i cieszy, dzielą się planami i marzeniami.

– Oczywiście nie jesteśmy idealni, bo idealna rodzina po prostu nie istnieje. Zdarzają się nam gorsze dni. Wiemy już, że szczęśliwi rodzice to szczęśliwe dzieci. Dlatego ufamy Bogu i staramy się wspierać innych w rozwiązywaniu ich trudności – zaznaczają małżonkowie.

Mikołaj Suchecki